

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

„Kościszko“ w lasach Kanady

Lotnicy polscy są najpoważniejszymi pretendentami do pucharu Gordon Benneta

12 pomarańczy stanowiło przez cały tydzień jedyne pożywienie

NOWY JORK, 10 września. (PAT.) — Do Montrealu nadeszła dziś wiadomość, że kpt. Hynek i por. Burzyński zostali odnalezieni. Oba lotnicy przybyli dziś w nocy do miejscowości Riviere a Pierre w prowincji Quebec. Jak się okazuje, Burzyński i Hynek wylądowali w lasach kanadyjskich już w ubiegły poniedziałek.

PARYŻ, 10 września (Pat.) — Agencja Havasa donosi z Montrealu:

Dwaj lotnicy polscy, uczestnicy zawodów o puchar Gordon Benneta, o których nie było wiadomości od chwili wystartowania z Chicago, przybyli do Riviere a Pierre, przebywając drogę 1450 km. Jak się okazuje, wylądowali oni w Lemieux w stanie Quebec.

Według opinii tutejszych kół lotniczych, lotnicy nasi zdobędą prawdopodobnie puchar Gordon Benneta, gdyż odbyli lot

ponad 1.000 mil. Groźny wspaniały zawodnik Burzyńskiego i Hynka, porucznik Settle, wylądował po przebyciu zaledwie 800 mil. Konkurentem polskich lotników może być obecnie tylko von Orman, o którym brak jeszcze wiadomości.

MONTREAL, 10 września. (PAT.) — Z nadchodzących tu stale wiadomości o losach polskich lotników, którzy stali

się bohaterami dnia i których przygody budzą powszechne zainteresowanie, wynika, że kpt. Hynek i por. Burzyński przybyli do Riviere a Pierre wyczerpani zmęczeniem i głodem jednakże, jak na tak długi lot, a potem przemarsz przez lasy kanadyjskie, obaj trzymali się stosunkowo dobrze.

Jak oświadczyli miejscowym władzom kanadyjskim, w czasie swej drogi żywili się

jedynie pomarańczami. Niestety cały ich zapas nie przekracza 12 sztuk. Okazuje się, że balon „Kościszko“ wylądował w gęstych lasach w odległości około 90 mil od Lemieux (Quebec). Oba lotnicy, kierując się jedynie kompasem, dotarli do Lemieux, skąd odjechali już koleją do Riviere a Pierre.

Kpt. Hynek i por. Burzyński zamierzają zatrzymać się w Riviere a Pierre, celem przygotowania ekspedycji, która by zajęła się odnalezieniem i sprowadzeniem balonu.

W rocznicę śmierci Żwirki

na miejscu katastrofy odbyła się podniosła uroczystość przy udziale 30 tysięcy ludzi

Z Cieszyna donoszą: Na miejscu katastrofy ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku Dolnym odbyły się wczoraj uroczystości żałobne, w których wzięło udział przeszło 30.000 ludzi, tak z czeskiego Śląska, jak i z całego pogranicza polskiego, a nawet z dalszych stron Polski. Od wczesnego rana zdążyły w stronę Cierlicka setki samochodów i autobusów.

Pięć specjalnych pociągów popularynych z Katowic, Krakowa i Bielska przywiozło również kilka tysięcy uczestników. Uroczystości w Cierlicku miały nastrój niezwykle

podniosły i przeobraziły się w spontaniczną manifestację ludności polskiej na Śląsku dla dwu bohaterów.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. Przed ołtarzem na podjeździe zajęli żona i ojciec kpt. Żwirki oraz siostry inż. Wigury, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych czeskosłowackich i polskich, przedstawiciele aeroklubu, konsul polski, wiceprezydent dr. Zaczek z Brna etc., posłowie polscy w Czechosłowacji oraz szereg przedstawicieli związków i organizacji z całego Śląska. Po nabożeństwie przemówił imie

niem komitetu budowy pomnika Żwirki i Wigury reprezentant ludności polskiej w Czechosłowacji, dr. Leon Wolf, imieniem aeroklubu czeskosłowackiego — wiceprezydent dr. Zaczek z kolei przemówił konsul polski, dr. Rypa. Po odegraniu hymnów czeskosłowackiego i polskiego ruszył pochód na miejsce katastrofy. Przed symbolicznymi mogiłami przedefilowały w milczeniu tysiączne tłumy uczestników, składając w ten sposób hołd polskiemu bohaterom przestworzy. Obok mogił złożono setki wieńców.

Przez faszyzm do monarchji

Dollfuss planuje na październik zamach stanu w Austrii

LONDYN, 10 września. (Pat) „People“ zamieszcza rewelacyjną wiadomość, że kanclerz

Dollfuss i ks. Starhemberg zamierzają w końcu października ogłosić Austrii, jako państwo faszystowskie.

Nowe państwo nie byłoby zbudowane na wzór hitlerowski, lecz włoski, przyczem jednym z pierwszych posunięć byłoby wysłanie do obozów koncentracyjnych wszystkich hitlerowców, którzyby chcieli ogłosić w Austrii dyktaturę hitlerowską. Nadto zniesiony ma być parlament oraz rządy demokratyczne przez zakaz wszelkich wyborów.

Tenże dziennik donosi, że w ciągu ostatniego miesiąca przemycano do Austrii znaczną ilość broni, zwłaszcza karabinów maszynowych. Ks. Starhemuare miał oświadczyć zaufanemu faszystcie, że w chwili zamachu będzie miał dostateczną ilość broni, aby

uzbroić 100 tys. ludzi. Nie robi on również tajemnicy ze swego zamiaru przewrotu monarchistycznego.

Czwarta ofiara katastrofy w „Modrzejowie“

Z Sosnowca donoszą: Mimo niedzieli akcja ratunkowa na kopalni „Modrzejów“ trwa bez przerwy. W godzinach popołudniowych kolumna ratownicza natrafiła na ciało czwartego z zasypanych górników, jednakże wskutek dalszego obsuwania się brył węgla wych zwłok do godz. 20 nie udało się wydobyć.

Banda chunchuzów ograbiła cały pociąg

CHARBIN, 10. 9. (PAT.) Banda chunchuzów dokonała zuchwałego napadu na pociąg na zachód od stacji Pogranicznej. Bandytów rozkręcił szyny, zatrzymali pociąg, poczem sterroryzowali podróżnych, wszystkich ograbili. W końcu zarówno pasażerów, jak i całą obsługę pociągu oraz żołnierza mandżurskiego chunchuzi uprowadzili.

Karzająca ręka przeznaczenia ciężko opada na kark

Katastrofa samochodowa

BERLIN, 10. 9. (PAT.) W okolicy Wuppental przewrócił się, prawdopodobnie wskutek szybkiej jazdy na zakręcie, samochód ciężarowy, wiozący czterdziestu kilku członków oddziałów szturmowych. Samochód przekoziołkował 4 razy i spadł z wysokiego nasypu. Z pod szczytków samochodu wydobyto 6 trupów. Do pobliskiego szpitala odwieziono 32 rannych.

Przez faszyzm do monarchji

Przez faszyzm do monarchji

BERLIN, 10. 9. (PAT.) Dziś o godz. 11 rano w miejscowości Oeschelbronn, niedaleko Pforzheimu w Badenji na pograniczu Wirtembergii z nieustalonej przyczyny wybuchł olbrzymi pożar. O godz. 17 donoszono o dalszych postępach szalejącego ognia oraz o wybuchu nowego pożaru. Dotychczas padło ofiarą płomieni około 30 domów. Przeszło 100 rodzin pozbawionych jest dachu nad głową. Do noszą również o licznych ofiarach zaciżenia oraz o wypadku okaleczenia.

Z Paryża do Oranu wystartowali dwaj rekordziści

PARYŻ, 10, 9. (PAT.) Znani lotnicy transatlantyccy, Lefevre i Assolant, wystartowali dziś o godzinie 4,45 z lotniska Le Bourget do lotu, którego pierwszym etapem będzie Oran. Lotnicy zamierzają ustanowić nowy rekord długości lotu w linii prostej, zdobyty ostatnio przez Codosa i Rossiego. Z Oranu Assolant i Lefevre skierują się do Sjamu i Kochinchiny.

Profesor na czele Kuby

HAVANA, 10. 9. (PAT.) San Martin, b. profesor uniwersyteitu hawańskiego, a obecnie członek junty rządzącej, został wyznaczony przez juntę na prezydenta republiki.

Prześladowania katolików uniemożliwiają zawarcie konkordatu z Rzeszą

PARYŻ, 10 września. (Pat.) Uzupełniając doniesienia o odroczeniu ratyfikacji konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą, rzymscy korespondenci pism francuskich twierdzą, że inicjatywa w tym kierunku wyszła od samego papieża, którego do głębi oburzają obecne zarządzenia rządu Hitlera w stosunku do kleru i młodzieży katolickiej.

Rozmieścić żydów!
PARYŻ, 10 września. (Pat.) Międzynarodowa liga przeciw-

antysemityzmowi wystosowała do ligi narodów pismo, w którym zwraca uwagę czynników genewskich że zbyt niapływ emigrantów żydowskich z Niemiec, kierujący się dotychczas do 2 czy 3 państw, może wywołać ksenofobię w tych krajach. Z tego względu byłoby rzeczą pożądaną, by liga przedsięwzięła kroki, mające na celu równomierny podział uciekinierów żydowskich pomiędzy wszystkie kraje, wchodzące w skład ligi narodów.

Powrót do ludożerstwa

Paryski „Temps“ drukuje artykuł kulik pióra Etienne Tournola, autora nieznanego dotychczas poza granicami Francji. Niektóre ustępy zasługują na uwagę ze względu na oryginalność ujęcia tematu, znamienne, jako głos nie polityka. Oto wyjątki z tego artykułu: (Redakcja)

Rozpowszechnił się obecnie wśród mężczyzn i kobiet pewien rodzaj kanibalizmu, który po części zachwyca, po części zaś zdumiewa. Gdyby zdobywcy wysp francuskich na oceanie Spokojnym zjawili się dziś u wybrzeży Europy i ujrzyli nasze kobiety, kąpiące się w morzu, pomyśleliby z pewnością, że są przedmiotem żartu ze strony kompasu i lunet. Wróciliśmy do stanu ludzi pierwotnych. Nagość, szklane i metalowe ozdoby są nakazem mody, znajdując bezwzględny posłuch. Płeć kobiety musi przywołać do myśli bronz, lub cze koladę. Wyobrażam sobie, jak zdu miałby się średniowieczny podróżnik, gdyby jego fregaty zawinęły dzisiaj do brzegu w Trouville, lub Cabourg. Z ust jego padłyby z pewnością okrzyk: „Przecież to Honolulu!” Jak wiernie zachowały te ludy strój i obyczaje. Żadnej absolutnie zmiany w ciągu kilku stuleci!”

Lecz nie chodzi tu o stronę estetyczną powrotu do stanu pierwotnego, którą się zachwycamy, bo tak chce moda.

Zaistniała obecnie ideologia epoki jaskiniowej, bardziej niebezpieczna, którą przejęły się całe narody. Zaistniał potężny ruch, mający na celu zwycięstwo ducha nad nawiści i okrucieństwa. Naród wojowników, będący zarazem narodem filozofów — takie zestawienia są czasami możliwe — wypędził lub pozbawił pola działania swych uczonych, aby dać upust namiętnościom, przyodzianym w sukienkę naukowej doktryny.

„Czem jest wojna?“, pytają i odpowiadają na to pytanie: „Wojna — to ofiara z krwi całego pokolenia, przelanej za wielkość i potęgę ojczyzny”. Naród niemiecki na własną zgubę dał się skusić tem hasłem w roku 1914. Takie same pobudki kierowały w kilka lat później rosyjską rewolucją, która starała z oblicza ziemi nie tylko jedno pokolenie, lecz całą społeczną warstwę. Z niesłychanym okrucieństwem niszczyła urzędników, obywateli, przedsiębiorców i posiadaczy, aby wprowadzić nowe, według niej jedynie celowe prawa produkcji, podziału i spożycia. Barbarzyństwo i okrucieństwo, najcharakterystyczniejsze cechy kanibalizmu, przedostały się, że tak powiemy, z dziedziny polityki, gdzie szaleją już oddawna furje pierwotnego rozboju, do ekonomii politycznej, wiedzy nawskroś pokojowej, pielęgnowanej w gabinetach i akademjach przez ludzi pokoju i dobrej woli.

Idea konieczności ofiar rozpowszechniła się od czasu wojny wszędzie, nawet w dziedzinie ekonomii politycznej, gdzie się jej wele nie spodziewano. Coprawda żaden z wstrząsów społecznych nie dorównał pod względem okrucieństwa straszliwemu pierwowzorowi, lecz znalazły się ludy, gotowe do eksperymentów, mniej może krwawych, lecz nie mniej bezlitosnych.

Hitler rządzi, Thyssen dyktuje!

Legenda o socjalizmie hitlerowskim rozwiewa się coraz bardziej. Siedem miesięcy „Trzeciej Rzeszy“ wykazały dobitnie demagogiczność hasła socjalnych narodowego „socjalizmu“. Doły hitlerowskie, miliony bezrobotnych, masy spauperyzowanego mieszczaństwa zwabione w wielkiej mierze nastawieniem „antykapitalistycznym“ zawiodły się w swych nadziejach.

Nie tak dawno oświadczył sam Führer, że rewolucja niemiecka została ukończona. Zapowiedziana „druga rewolucja“ nie będzie miała miejsca. Wszystkich, którzy dążą do pogłębienia socjalnego przewrotu hitlerowskiego, którzy na serio potraktowali radykalne hasła — uważać należy za wrogów nowego reżymu, za zdrajców i ukrytych judeo - marksistów.

Pendant do autorytatywnych oświadczeń wodza stanowi powołanie dr. Schmidta, byłego dyrektora towarzystwa asekuracyjnego i męża zaufania wielkiego kapitału na stanowisko ministra gospodarki narodowej.

Przemówienie nowego kierownika gospodarki niemieckiej na odbytym w Kolonii kongresie pracy nie pozosta-

wia żadnych wątpliwości co do wytycznych polityki gospodarczej nowego reżymu. Kładzie ono kres wszelkim wersjom o radykalizmie społecznym hitleryzmu, ustala niedwuznacznie wielko - kapitalistyczny charakter polityki odrodzonych Niemiec.

Dr. Schmidt przeciwstawił się stanowczo wszelkim radykalnym eksperymentom, stanął w obronie „odwiecznych“ zasad gospodarki kapitalistycznej — wolnej inicjatywy, własności prywatnej i t. d. Mówił o przywróceniu zaufania kapitału, o konieczności dyscypliny w pracy, o nienaruszalności praw własności prywatnej itp.

Najlepiej zresztą uczyniły, podając kilka wyjątków z czołowych pism niemieckich, oceniających exposé dr. Schmidta i wytyczne polityki ekonomicznej „Trzeciej Rzeszy“.

„Od chwili objęcia stanowiska przez dr. Schmidta — pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung“, organ zbliżony do kół wielkoprzemysłowych — upewniamy się coraz bardziej, że nawa gospodarcza znalazła się w mocnych i powołanych dłońiach. Zapowiedź zakończenia rewolucji niemieckiej znalazła swą interpretację ekonomiczną w exposé dr. Schmidta na

kongresie pracy w Kolonii. W chwili, gdy tyle rzeczy niezwykłych dzieje się na świecie trzeba było prawdziwej odwagi by oprzeć program ekonomiczny na odwiecznych, nienaruszalnych zasadach gospodarki ludzkiej (czytaj kapitalistycznej). Dr. Schmidt posiada tę odwagę i dlatego osiągnął on rezultaty o wiele większe, niż osiągnęłyby się dało przy pomocy najśmielszych projektów. Przywrócił on zaufanie ludzi czynu — niezbędne dla robienia interesów.

Niemniej wyraźne są komentarze konserwatywnej „Kreuzzeitung“:

„Ktokolwiekby — pisze — jeszcze przed półtora rokiem przepowiedział, że ministrem gospodarki w rządzie Hitlera będzie Thyssen — nie mamy na myśli bezpośrednio wielkiego przemysłowca, używamy jego nazwiska jako symbolu dla określenia pewnych kół — okrzykanoby go jako reakcjonistę i heretyka. Dziś powołanie męża zaufania kół przemysłowych na stanowisko ministra gospodarki jest faktem i to faktem koniecznym i uzasadnionym. Mimo, że wybór dr. Schmidta znajduje się w całkowitej zgodzie z programem głoszonym przez Führera, szero-

kie rzesze ludowe nie zdołały się jeszcze pogodzić z ideą, że socjalizm narodowy „Nowych Niemiec“ rozwinął się logicznie właśnie w tym kierunku (!)

Oto jak wygląda w świetle oświadczeń szefa gospodarki niemieckiej i autorytatywnych komentarzy prasy socjalizm hitlerowski! W polityce rządu Hitler, w życiu gospodarczym dyktuje Thyssen. Rewolta spauperyzowanego i zdeзорjentowanego mieszczaństwa zakończyła się dyktaturą gospodarczą wielkiego kapitału.

Ze tego rodzaju polityka gospodarcza nie zadawała dołów partyjnych, że w ruchu hitlerowskim istnieją rozdziewki i tarcia na tle stosunku do spraw ekonomicznych i socjalnych tego nie może przemilczeć i prasa hitlerowska. Pominając wzmiankę lakoniczną ale wymowną „Kreuzzeitung“ o tym, że rzesze ludowe nie zdołały się jeszcze pogodzić z t. d. warto przytoczyć charakterystyczny głos „Berliner Börsen Zeitung“. Oto co piszą tam w tej sprawie:

„Przemówienie dr. Schmidta nie przypadło widocznie do gustu niejednemu dorobkiewiczowi. Z drugiej strony jednak i wielu uczciwych ludzi, których nadzieje nie szły w kierunku wskazanym przez dr. Schmidta, z trudnością rozumieją wytyczne nowej polityki. Ale tym, którzy pragną podtrzymać jedność ruchu narodowo-socjalistycznego w dziedzinie gospodarki, przypomnieć należy słowa dr. Schmidta:

„Potężne węzły, które spajają naszą jedność i braterskość wynikają z charakteru naszego ruchu, z naszego wstępu do intrygi i z naszej woli dopomóc narodowi jako całości“

Jedność, braterstwo, węzły moralne, i t. d. Wszystko bardzo pięknie. Ale frazesy te nie potrafią przesłonić niezadowolenia niemieckiego ludu.

G. R.

**Już wkrótce
ukazą się**



BARRYMORE

w filmie
„Ostatnia Carowa“

JOHN
ETHEL
LIONEL

Mówię, że jeżeli jakiś naród zdecyduje się na wojnę, to tem samym przeznaczają zgóry całe pokolenie, jako ofiarę na ten cel. A czy inaczej czyni naród, pozbawiający swą walutę wartości. Czy nie niszczy w ten sposób całej warstwy społecznej: rentjerów, urzędników, robotników, posiadaczy wkładów oszczędnościowych?

Rozumie się samo przez się, że ponoszenie ofiar staje się czasami koniecznością. Lecz z drugiej strony trzeba przyznać, że zakres pojęcia „ofiara“ rozszerzył się nie-

zmierne od czasu wojny i że panujące warstwy społeczne najbardziej skłonne są żądać ofiar od ludzi innych, nie poczuwając się do obowiązku rewanżu. Często poświęcenie całej warstwy ludności jest niczem innym, jak wyrafinowana, z góry obliczona spekulacja. Wielka inflacja w Niemczech jest tego jaskrawym przykładem. Niemcy dużo mówią o szlachetności, posiadają jej jednak bardzo niewiele. Gdy dają się powodować instynktowi, czynią z dzikiej zacietości dogmat. Dzięki inflacji pozbyli się

małym kosztem starych długów i zdobyli nowe kapitały, których nie chcą teraz płacić. Jak wtedy, tak i teraz cały szereg egzystencji stał się ofiarą ich nieuczciwej polityki.

Odżył więc w całej pełni pierwotny zwyczaj ludożerstwa, właściwy epoce totemu. Istota jego pozostała bez zmiany. Przybrał tylko inną postać. Wcieleniem jego stała się wojna i polityka gospodarcza, pozbawiająca możliwości istnienia, już nie jednostki lecz całe warstwy społeczne, a nawet narody

CÓRKA
PUŁKU

Pożegnanie
z Bronią
Gary Cooper

PALACE

Dziś i dni następnych!

Początek seansów o g. 4

Najnowsza produkcja 1933 | 34 r. wytw. „Paramount“

ZGUBNY CZAR

Film o kobiecie, która zawodniczą miłością i klasycznie pięknym ciałem wtrąca na drogę występku swoich kochanków

W roli kobiecej MIRIAM HOPKINS

niezrównana bohaterka filmu „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“

W rol. męskich: William Gargon i Jack La Rue

Nadpr.: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.

CASINO

II-gi tydzień niebywałego powodzenia

Początek o godz. 4

Olbrymie, masowe arcydzieło — Chłuba sowieckiej produkcji filmowej

TURBINA 50.000 („WSTRJECZNYJ“)

wytwórni „Sojuzkino“ w Leningradzie

Film całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku. — Wyświetlamy nową, specjalnie dla naszego kina sporządzoną kopie

Ceny miejsc się podwyższono.

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne

Pożegnanie z Bronią Gary Cooper

Żołądek świński jako środek leczniczy

Wielki postęp nowoczesnego leczenia stanowi zwalczanie nieublażalnej dotąd choroby, polegającej na niemożności organów krwiotwórczych wytwarzania dostatecznej ilości ciałek krwi. Przed kilku laty odkryto, że leczenie takich pacjentów zapomocą wątroby, daje znakomite wyniki i pobudza odnośne organa do intensywniejszej pracy. Później jeszcze odkryto niezwykle w tym względzie właściwości żołądka świńskiego, za wiera on bardzo szczególnie wielką ilość owych środków, pobudzających czynność organów krwiotwórczych. Leczenie ostatecznie częste spożywanie potraw z żołądka świńskiego, nie jest rzeczą zbyt przyjemną. Dla tego też usiłowania naukowców szły w tym kierunku, by uzyskać preparat równie skuteczny, a przecież wygodniejszy. Obecnie donoszą z Ameryki, że usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Lekarze amerykańscy Morris i Schiff sporządzili preparat, zawierający ekstrakt z żołądka świńskiego. Zastrzyk tego ekstraktu do organizmu wystarcza, by produkcję krwi przez 30 do 40 dni utrzymać na właściwym poziomie. Zabieg ten według zapewnienia wynalazców wpływa równocześnie korzystnie na ogólny stan zdrowia pacjenta.

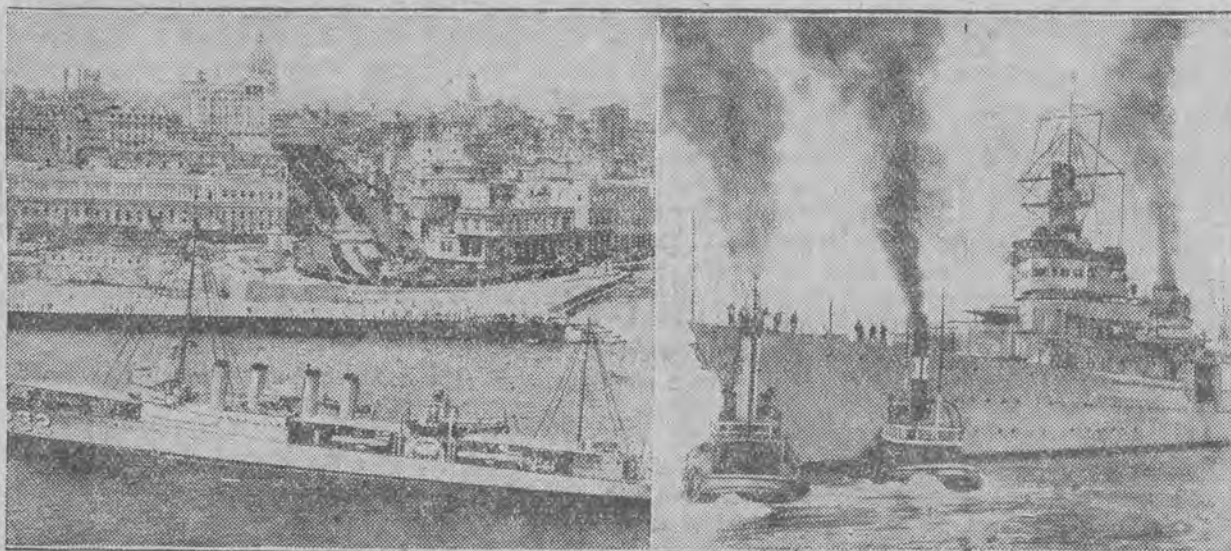
Matko, śpiesz po poradę do „Kropki Mleka”

Herriot u Maksyma Gorkiego



Od lewej: Alphaud, poseł francuski w Moskwie; Litwinow, komisarz dla spraw zagranicznych, Herriot, Maksym Gorkij, Marcel Ray, dziennikarz francuski.

Zaostrzenie sytuacji na Kubie



Na lewo: Amerykański torpedowiec u brzegów Hawanny. — Na prawo: Amerykański okręt wojenny „Indianapolis”, który znajduje się w drodze na Kubę, mając na pokładzie ministra marynarki St. Zjednoczonych.

CÓRKA PUŁKU

Jak bieda...

BERLIN, 9. 9. — Wszystkie niemieckie pisma nawołują do subskrypcji 5 proc. bonów niemieckiej poczty. Na czele konsorcjum stoi Bank Rzeszy i pruski bank państwowy. Znamiennym jest, że do konsorcjum należą następujące firmy: S. Bleichroeder, Hardy et Co., Lazard Seyer-Elissen, Simon Hirschland, Lincoln Menny-Oppenheimer, Sal. Oppenheimer Jun. et Cie., Strauss et Co., J. Dreyfus et Co., Mendelsóhn et Co., Gebr. Arnhold, Jakob S. H. Stern, M. M. Warburg et Co., A. Levy i Anton Kohn.

Teatr „FILHARMONJA”

Narutowicza 20

Kier. art. dyr. D. Celmajster

Dziś, poniedziałek o 9 wiecz.

Uroczyste pożegnalne przedstawienie

znakomitego gwiazdora amerykańskiego



MICHAŁ
Michalesko

i fenomenalnej śpiewaczką

Betty SIEMONOW

w komedji muzycznej

Ostatni Taniec

UWAGA: Każdy dzień na pożegnaniu otrzymuje bezpłatnie fotografię Michała Michalesko z tekstem piosenek śpiewanych przez niego w „Ostatnim Taniecu”

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL” Dziś prezentujemy!

Rewelacyjny, w treści i ujęciu film erotyczny p. t.

EKSTAZA

Reżyserja: GUSTAW MACHATY.

W rolach gł.: HEDDY KIESLER,
ARIBERT MOGG

Początek w dni powszednie o 4.30,
w soboty i niedziele o 12.30

Odcinek powieściowy „Głosu Porannego” z d. 11.9 1933 r. Nr. 16

SZYMON BOGDANOWICZ

Przedruk zastrzeżony

GRZECHY WIELKIEGO MIASTA

Filmo-romans sensacyjny

— Niech się pani uspokoi, niech mi pani zaufa. Działała pani w afekcie... nie widziała pani innego wyjścia... chciała go się pani pozbyć za wszelką cenę... Mógł pani przeszkodzić w zamążpójściu za człowieka, którego pani prawdziwie pokochała...

Alice potakiwała głową. Cichy spazm wyrwał się nerwowym wstrząsem. Łzy biegle be-wolnie.

— No, widzi pani, przyznaje się więc pani do...

— Nie! Nie, to nie ja... nie ja!... — zaprzeczyła gwałtownie. — Nie przyznaję się do niczego!...

— A więc pomógł pani... narzeczony... Clive Burke...

Alice uniosła powieki. Wbiła rozwarte źrenice w twarz sędziego. Zielone oczy jej płonęły fosforycznym blaskiem.

On jest niewinny! On nie wie o niczem... on nie znał nawet Normana Delisa...

— Nie znał... i uciekał z panią... uciekał przed policją.

— To ja uciekałam. Clive nie wiedział nawet, co się stało. Zdążyłam mu tylko powiedzieć, że chcę mnie aresztować... że musimy uciec.

— Przed czym pani tak uciekała?... Człowiek niewinny, o spokojnym sumieniu nie ma powodów do ucieczki; przeciwnie, stara się wyjaśnić, nieporozumienie.

— Ach, byłam nieprzytomna z przerażenia... Miłość moja do Clive'a odebrała mi resztki rozumu... Nie zdawałam sobie sprawy, jak bardzo ucieczka ta mogłaby obciążyć mnie w niesłusznych podejrzaniach władz. Niechże pan zrozumie, panie sędzio... Clive nie wiedział o niczem... nie znał mojej przeszłości... A bałam się, że gdy władze zajmą się morderstwem, wszystko wyjdzie na jaw... cały mój stosunek z Normanem... Chciałam za wszelką cenę wyjechać z narzeczonym z New-Yorku. Wiedziałam, że podejrzenie padnie na mnie... że Li - Tsen nie omieszka donieść, że tego wieczora byłam u Normana... Sama nie wiem jak to się stało... kto strzelił... Chciałam uciec przed tajemniczą zagadką, której nie umiałam rozwiązać. Pojechałam potem do Clive'a. Postanowiliśmy z samego rana wyjechać. Myślałam, że jak najszybszy wyjazd zatai przed nim wszystko. Bałam się, że go utracę... Chciałam odsunąć go jak najdalej od całej tej sprawy. Wizyta agenta zaskoczyła mnie... Myśl postanowionego wyjazdu była jedyną drogą, którą narazie widziałam przed sobą. Prawda, przyznaję, nie zasłanawiałam się nad tem... Byłam nieopoczyna... Nie zdążyłam mu nawet powiedzieć, co się stało. Był mi posłuszny. Gdybym mu wyznała prawdę, byłby przyszedł mi z pomocą... On napewno nie wierzy, że ja zabiłam. Byłby poradził, abym nie uciekała... że w ten sposób utwierdzę tylko władze w podejrzeniach... że niewinna, nie mam się czego obawiać... że sprawa wyjaśni się. Ale nie śmiałam wyznać mu wszystkiego... bałam się... bałam się tak bardzo... Moja miłość doprowadziła mnie do obłędu... Czyż w takiej chwili można rozumować... zastanawiać się... Clive, Clive jest niewinny!...

Przeraźliwe łkanie wydarło się całą potęgą wielkiej jej miłości

— To przeczemnie on cierpi... przeczemnie pozostaje pod zarzutem morderstwa!...

Ostatnie słowa zmieszały się z głośnym płaczem. Cichy, niewyraźny szepł wybiegał jeszcze z trzęsących się warg spazmującej.

Sędzia milczał. Denerwowały go łzy Alice. Panował nad sobą. Bał się jakiegokolwiek odruchu słabości ze swej strony. Po dłuższej chwili dopiero odezwał się:

— Z jednej strony pokazuje pani, jak starannie przemyślała pani sposób ukrycia przed narzeczonym dawnego swego stosunku z Normanem Delisem, ale niekonsekwentnie pani to przemyślała, muszę dodać, bo czyż sądziła pani, że gdyby nawet agent nie zastał już was w willi Clive'a Burke, to policja nie rozpoczęłaby poszukiwań, i nie odnalezłaby pani?... I czyż wtedy Burke nie dowiedziałby się o całym stosunku pani z zamordowanym?... A z drugiej strony, stara się pani przekonać nas, że osoba dorosła, jak pan, ucieka tak „bezmyślnie” przed morderstwem, którego, jak twierdzi uporeczywie, — uśmiechnął się ironicznie, — nie popełniła i z którym nie miała nic wspólnego?... No niechże pani sama przyzna, jak nieudolnie, choć nie bez talentu dramatycznego, stara się pani zrzucić z siebie podejrzenie i wprowadzić władze w błąd. Ale to się pani nie uda, — zauważył pełen godności i wiary w swoje posłannictwo sędziowskie. — My kierujemy się zasadami logiki. Wszystko przemawia przeciwko pani. Nikt nie mógł mieć interesu w tem, aby sprzątnąć Normana Delisa, tylko pani. Sprawa jest zupełnie jasna. Chciałam tylko przyjąć pani z pomocą. Skrucha i przyznanie się wpłynęłyby na zmniejszenie kary, której przecież i pani sama musi chyba pragnąć dla poluty.

(D. c. n.)

Komentarz mości

Dla starszych pań

Starsza pani! Zdawałoby się takie proste pojęcie. Być może kiedyś — ale nie dziś — w czasach, gdzie wszystko takie jest względne. Kogo określimy mianem „starszej pani”? Czy tę — po dziewięćcemu smukłą, wysportowaną matkę trojga dorosłych dzieci, którą doprawdy trudno jest odróżnić od jej własnej córki? Najsurowszy i najzłośliwszy krytyk nie odważyłby się zaliczyć pani X do „starszych pań”, mimo, że sama z czarującym uśmiechem przyznaje się do tego, iż wszystkie jej koleżanki szkolne są już siwowłosemi matronami, oddawna już nie mającymi pretensji do młodości.

Mniejsza zresztą o definicję starości czy młodości, ale każda kobieta chyba rozumie, że przedewszystkiem nie wolno jej wyglądać śmiesznie. To, co jest modne, modne jest dla wszystkich — dla starych i młodych, z tą jednak różnicą, że osoba starsza powinna przedewszystkiem strzec się przesady. Z kolorów należy wybierać to, co jest najdyskretniejsze, najmniej rażące. Najodpowiedniejsze odcienie dla osób starszych — to — szary, granatowy, beige, czarny, brązowy, niektóre tony lila. Bardzo miłe i wdzięczne są materjały impre, szczególnie czarno - szare i czarno-białe.

Z fasonów również należy wybierać te, które zbyt nie podkreślają figury. Suknia nie powinna być ani za długa, ani za krótka. Starsza pani nie powinna również stroić się w suknie zdobne w falbanki i bufiaste rękawki. Widok przesadnie wydekoltowanych pleców u osoby starszej nie jest także dopuszczalny. Nie znaczy to, żeby starsza osoba musiała być koniecznie zapięta po szyję, a rękawy musiała mieć koniecznie zakończone mankietami. To samo można powiedzieć o okryciu i kapeluszu. Zarówno jedno, jak i drugie powinno być pozbawione cech ekstrawagancji. Okrycie powinno być solidne — raczej ciemne, niż jasne, kapelusz nie za duży i nie za mały.

Umiar i dobry smak obowiązują również i przy wyborze obuwia. Osoba starsza powinna nosić ciemny półbutecik, ewentualnie czółenka zapinane na pasek. Obcas najlepiej słupkowy. Trudno pomyśleć, żeby starsza pani włożyła jasny ekscentryczny pantofelek na niesamowicie wysokim francuskim obcasie. Dobry smak i poczucie godności starszej osoby wyznacza jej granicę, której sama nie zechce przekroczyć.

Celine.

Tajemnica śmierci Batorego

Jak dwaj medycy dworscy spierali się o chorobę króla i przyspieszyli jego zgon

O ile badania historyczne dają nam pełny obraz życia i panowania króla Stefana Batorego, którego 400-ą rocznicę urodzin obchodzimy w r. b., o tyle przyczynę jego śmierci otacza zmkrok tajemnicy, mimo obfitych źródeł, jakie pozostały z tej epoki.

Stefan Batory, zdawałoby się, był człowiekiem żelaznego zdrowia:

— „Postać króla zwięzła, czysta; w rękę i we wszystkich członkach widać siłę i zdrowie” — pisał Orzełski.

— „W obozie czasem na suchej rzepie przespał”, albo „na posłaniu z liści brzoźowych i chróstu”, żywiąc się „wędzonką”, gdy w pogoni za zwierzem zapuszczał się po kilkadziesiąt mil, „brnąc w ciemnościach puszczy, jak w głębokim piekle”.

Takie świadectwa dają mu współczesni:

— „Kompleksja jego i zdrowie są zadziwiające” — pisał o Stefanie Batorem nunejsz Calligari.

A jednak?...

Ojciec Batorego dotknięty był podagrą, która stała się przyczyną jego śmierci. Obaj królewscy bracia dotknięci byli tem samem cierpieniem i zmarli przed 50-ym rokiem życia. Matka zmarła wskutek zapalenia płucnej. Sam król w 26-tym roku życia miał jakiś złośliwy ropień za prawem uchem, miał suchy wysypki, doznawał powtarzających się raz po raz bólów w prawym boku, że „utykał tak, jakby miał guz w biodrze”. Ciężko ranny pod Hadadumem, a następnie pokasany przez psa, król zakazał mówić medykom o jego dolegliwościach, zwłaszcza, gdy na lewej nodze wywiązało się owrzodzenie z obfitą wydzieliną ropną. Gdy zagojono ranę, roparzyciła się na mózg, że „przyszła była na króla afekcja więcej, niż przez tydzień, co w żadnym sposobie nie mógł mówić tego, co chciał”. Musiano mu otworzyć ranę i stale podtrzymywano wydzielinę się ropy przez codzienne przykładanie maści jęczących, których aptekarz nadworny Angelus Cahrti dostarczał przeszło 40 funtów.

Król jednak nie zważał na te swoje dolegliwości, ani na obciążenie dziedziczne i nie zmieniał ruchu swego życia.

W końcu listopada 1586 r. — cytujemy źródłową rozprawę Fr.

Giedroycia: „Przyczyny zgonu króla Stefana Batorego” (1906) — udał się król do Grodna.

Zima była niezwykle sroga. Nie bacząc na to, król w lekkiej stosunku odzieży udawał się codzień na łowy do Kudzyńskich lasów. Wyruszał o świcie, wracał wieczorem. Podczas drogi powrotnej w dniu 3 grudnia doznał nagle jakiejś duszności, uczucia ścisnienia piersi i mrowienia po ciele („jakby go pchły kąsały”). Trwało to około 10 minut. Mimo to król spędził znowu dwa dni na łowach. Po powrocie jednak atak duszności ponowił się w połączeniu z bezsennością. Król napił się wina węgierskiego, a gdy nie mógł zasnąć, doszedł w nocy do otwartego okna w ubikacji, „aby zaznać ochłody”. Tu stracił przytomność, a przy upadku skaleczył się w czoło i w prawą nogę.

Dwaj medycy dworscy, Bucella i Simonius, od początku nie zgadzali się ze sobą co do istoty choroby i co do sposobów jej leczenia.

Bucella zawyrokował: Epilepsja! Simonius — Astma!

Wzajemnie się zwalczając, medycy ci leczyli króla każdy na swój sposób przekazując potomności swój zresztą bardzo niesmaczny spór w postaci publicznej dyskusji, odbytej po śmierci króla.

Przytoczymy kilka ustępów tego dialogu „uczonych”.

„Gdy w dniu 10 grudnia, gdy po raz trzeci czy czwarty dostał król napadu swej choroby przybiegli Bucella — ironizuje Simonius — z naczyaniem drewnianem pełnem wody lodowatej - zimnej, zamoczył w niem ręce królewskie i skropił twarz. Jednocześnie dworzanie Ferenz Veselinus chwycił lewą ręką głowę królewską, potrząsał i targał nią, jakby chciał ją oderwać, prawą zaś ręką rozciągał przemocą szczękę i wlewał królowi do ust cynamonową wodę”...

Przecząc temu, Bucella dowodził: „Gdy Simonius nie wiedział co począć, starałem się przywrócić królowi przytomność wołaniem, pociąganiem za palce, szczypaniem i

Pożegnanie z Bronią Gary Cooper

Co usłyszymy dziś przez radio

- 10.00 Transmisja z Poznania otwarcia VII zjazdu lekarzy słowiańskich.
- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 14.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.00 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka.
- 17.00 Pogadanka w języku francuskim.
- 17.15 Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej.
- 17.50 Arje i pieśni w wyk. Tadeusza Laskowskiego (tenor).
- 18.35 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej.
- 19.10 Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 11 września 1683 roku.
- 19.40 Feljeton literacki p. t. „Polska odnaleziona” — St. Dzikowski.
- 20.00 Komunikat izby przemysł-handlowej w Łodzi.
- 20.15 Transmisja z Morawskiej Ostrawy uroczystej akademii ku czci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury w 15-ą rocznicę ich zgonu.

- 21.20 Opera „Hrabina” St. Moniuszki ze studja warsz.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.
- London (261)
- 20.00 Fragmenty oper R. Wagnera.
- Strassburg (345)
- 20.45 Koncert (Symfonia Chaussona, Fantastyczna bourre Chabriera, Oratorium Saint - Saënsa „Potop”).
- Tuluza (385)
- 21.00 Opera Mozarta „Wesele Figara” (fragmenty).
- Medolan (332)
- 21.45 Recital skrzypcowy Reutera.
- Rzym (441)
- 20.30 Opera Alfano „Sakuntala”
- Bukareszt (394)
- 21.15 Koncert na 2 fortepiany (Koncert A-moll Bacha, Suita Debussy'ego).
- Budapeszt (550)
- 20.30 Koncert (Suita romantyczna Bizeta, Koncert skrzypcowy Buktaja, Symfonia Haydna).

targaniem. Napad nastąpił dlatego, że Simonius dał królowi, zamiast wody, mocne wino węgierskie...

— Wiedziałem, że król, mając siły osłabione przez użycie wody, nie przemie nowego ataku.

— Pleciesz, Simoniusie, król napisał się wody cynamonowej, nie mógł zaraz osłabnąć...?

Gdy chory wrócił do przytomności, medycy pozornie pogodzili się ze sobą i uradzili dać królowi na przeczyszczenie. Nazajutrz poleceno chirurgowi dworskiemu postawić bańki cięte na łopatkach i prawej gołeni, by wyciągnąć „8, albo więcej uncji krwi”.

Przy śniadaniu Bucella zwyciężył Simoniusa i zamiast zalecanego przez niego wina węgierskiego, poił króla preparowanym przez siebie specjalami: wodą z odwarem z liści szafwji z sokiem cytrynowym, z odwarem hyzopu, anyżu, wreszcie z moczonym w niej chlebem pszennym... Król, jedząc niewiele, pił ową wodę, a po śniadaniu wypił jeszcze jedną szklanecję wody z powidłami różanemi. Pod wieczór nastąpiło wzdęcie brzucha, odcieżałość oraz wstrzymanie moczku i potu, co — zdaniem Simoniusa — spowodowane zostało przez cpanie królewskiego żołądka owym chlebem moczonym w wodzie...

Król stracił łaknienie, ale i apetyt i nie chciał nic jeść, spożywając się nowego ataku...

W szóstym dniu choroby dano królowi na przeczyszczenie, co spowodowało przed śniadaniem trzy, a po śniadaniu jeszcze jedno wypróżnienie. Gdy na śniadanie dano królowi jajko na miękko, chory zażądał wina. Bucella odradzał, Simonius zezwolił. Król pił więcej, niż kiedykolwiek podczas swej choroby, ale niebawem, jak zauważył Bucella, miał „wzrok za mącony, twarz czerwoną i smutną, a tętno nierówne”.

Przyszły wkrótce dwa jeden po drugim następujące ataki epilepsji, jak mówił Bucella, albo astmy, jak wyrokował Simonius, i na oczach bezradnych, skłóconych ze sobą medyków, król Stefan Batory życie swe zakończył — w dniu 12 grudnia 1586 roku.

Na trzeci dzień po śmierci króla postanowiono dokonać sekcji zwłok. Nie dlatego, aby niezgadzący się ze sobą lekarze mogli sprawdzić swe diagnozy, lecz „aby powstrzymać szybko postępujący rozkład zwłok”.

Sekcja miała polegać na otwarciu klatki piersiowej i brzucha i wyjęciu wnętrzności.

Przy sekcji obecni byli: Bucella, Goslawski medicus aulae, Guilhelmus, chirurgus, Angelus pharmacopola regius, Dispensator regius, Franciscus Maffo, organista.

Sekcję dokonał chirurg królewski Jan Zigulitz.

Simonius nie brał w niej udziału, bo — jak oświadczył senatorom — nie mógł powiększać swoich cierpień widokiem zmarłego króla. Wbrew temu twierdzeniu Bucella oskarżał go, że po śmierci króla był na weselu i swoim zbyt ochoczem usposobieniem budził niesmak.

Sekcja wykazała: „Wszystkie wnętrzności jak najzdrowsze, także wątroba, żołądek i śledziona. Płuca jedno przy sercu, zdrowe, tylko drugie naciekło, bo się był bardzo potłukł. Nerki nadzwyczajne, jako wolowe, co dziwna, bo w człowieku nerki są jak w skopie. Bucella szukał „in omnibus visceribus” i nic nie znalazł, tylko w owej pęcherzynie, kędy żółć bywa w tej dziurze, kędy wychodzi, kamień był tak wiel

ki jak muszkatowa gałka, że do onej pęcherzyny nie wchodziło żółci i nie jej też nie było, tylko woda szczerza i drugi kamyk”...

— Wszakże to — zaopinował królewski medyk Simonius — nie jest „casusa mortis”, bo i w gołębciach i w koniach żółci nie ma, ale się rozchodzi po całym ciele.

Nie wykazała przyczyny śmierci królewskiej sekcja zwłok, nie uzgodnili po śmierci króla swych opinii medycy dworscy i dla przyszłych pokoleń przyczyna zgonu wielkiego władcy nie została wyjaśniona. Nie interesowano się nią przez 3 wieki, chociaż mówiono o czarach na dworze króla, a nawet o otruciu.

Za naszych dopiero czasów, na podstawie przekazanych przez królewskich medyków szczegółów przebiegu choroby i oceny sekcji zwłok, znakomity znawca chorób sercowych prof. dr. Adolf Pawiński postawił jako swoją ddiagnozę — osłabienie czynności mięśnia sercowego wskutek zbyt forsownych marszów, jazd konnych, wypraw wojennych, wreszcie wpływów natury moralnej i bujnego temperamentu. Przeziębienie całej powierzchni ciała, napędzenie krwi z zewnętrznych naczyń do organów wewnętrznych podczas polowania w zimie, wywołało duszność i omdlenie. Król konał wśród objawów uduszenia. Sam wskazywał ręką na źródło choroby — piersi, ale nie o płuca: chodziło. Najprawdopodobniej przyczyną cierpienia było serce.

Wbrew tej opinii znakomitego lekarza, inny współczesny mu doktor medycyny, jako przyczynę śmierci króla wskazywał apopleksję. Wreszcie dr. Edward Zieliński w objawach choroby królewskiej dopatrywał się uramii, zarówno bowiem drgawki ciała, poczutywane przez Bucellę za epilepsję, jak i na pady duszności, uznawane za objawy astmy przez Simoniusa, są objawami mocznic, na której istnienie u Batorego mogła wskazywać stwierdzona przez sekcję anormalność nerki, owe bóle w boku, wysypki skórne, ropienie i wstrzymanie moczku w piątym dniu choroby. Zimno, na które wystawił swój organizm król w czasie swych ostatnich wypraw łowieckich, oraz wino, które piął do ostatniej chwili, przyspieszyły śmiertelny proces uramii.

Spór uczonych medyków, rozpoczęty przy łożu chorego króla, trudno uważać za zakończony.

„GRAND-KINO”

Piotrkowska nr. 72.

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło erotyczne, osnute na tle odwiecznego zagadnienia: czy kobieta ma prawo oddać się mężczyźnie, którego kocha?

Grzech miłości

(„Mater Dolorosa”) Scenariusz **Abel Gance** i reżyserja **Abel Gance** Arcydzieło to odznaczone zostało na konkursie najlepszych filmów w Paryżu. Prod. 1933/34. NADPROGR.: Tygodnik Fox'a. Początek 4.30, w sob. i niedz. 12.30. Passe-partouts, z wyjątkiem urzędowych nieważne.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukaza się następujące arcydzieła

Syn Dżungli w roli głównej Buster Grabbe

Demon Wielkiego Miasta WYNNE GIBSON

Rajski Ptak DOLORES DEL RIO

Wyspa Dr. Moreau wg powieści G. WELSA

ZUZANNA LENOX Greta Garbo—Clark Gable

Adjutant Jego Wysokości VLASTA BURIAN

Serce Olbrzyma WALLACE BEERY

Król Cyganów JOSE MOJICA

oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artystyczny pomysł, reżyserji i pięknej oprawy muzycznej.

Z powodu zgonu

ś. † p.

HELENY ENDERwdowy po ś. p. radcy handlowym **TEODORZE ENDERZE**

wyręca pozostałej Rodzinie oraz Zarządowi Spółki Akcyjnej Pabjanickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych „Krusche i Ender” głębokie współczucie

Izak Warszawski
Warszawa**Wiadomości bieżące****NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

ROCZNICA WIEDEŃSKA.

W dniu wczorajszym w świątyniach łódzkich odbyły się nabożeństwa w związku z uroczystym obchodem rocznicy 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem przyczem wygłoszono okolicznościowe kazania.

MEŻATKI W SZKOLNICTWIE.

— Odbyło się w stolicy posiedzenie zarządu związku nauczycielstwa polskiego, na którym m. in. poruszono sprawę redukcji meżatek w szkolnictwie. Prezydium związku zakomunikowało, że redukcja meżatek w szkolnictwie, według informacji z autorytatywnego źródła, są w chwili obecnej absolutnie nieaktualne.

WYJAZD DO AMERYKI.

W dniu 15 września rb. odplywa z Gdyni okręt „Kościuszko”. Ponieważ następny okręt odplynie dopiero w dn. 19 października rb., wszyscy emigranci, którym w ciągu najbliższego miesiąca kończy się termin wizy, lub też reemigranci, którym upływa termin ważności permitu to reenter, winni bezwzględnie tym transportem wyjechać.

Oszalała kochanka

pocięła wybrańca swego serca kuchennym nożem

W domu przy ul. Wólczańskiej 224 rozegrała się wczoraj w godzinach popołudniowych krwawa tragedia.

Jedno z mieszkań we wspomnianym domu zajmował 44-letni Tomasz Galkiewicz, który od lutego r. b. zamieszkał wspólnie z kochanką swoją 30-letnią Rozalją Kasprovicz.

Ostatnio Galkiewicz nosił się z zamiarem usunięcia kochanki, która parokrotnie wywoływała kłótnie i awantury.

Wczoraj doszło do nowej awantury, w trakcie której kobieta

chwyciła duży nóż kuchenny i ugodziła stojącego przy stole kochankę w prawy bok.

Gdy Galkiewicz przewrócił się na podłogę, kochanka zadała mu jeszcze siedem ciosów nożem w plecy, udo i ramię, poczem usiłowała zbiec.

Na krzyk napadniętego nadbiegli sąsiedzi, którzy zatrzymali uciekającą i oddali ją w ręce policji.

Lekarz pogotowia, po nałożeniu poszkodowanemu prowizorycznych opatrunków, przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

(p)

Przydusił ofiarę

poczem ograbił chałupę i uciekł

Wczorajszej nocy bandyta, uzbrojony w rewolwer, zapukał we wsie Dzielwin, gminy Babice, powiatu piotrkowskiego do mieszkania wdowy Marjanny Piekarskiej, a gdy kobieta z zachowaniem wszelkich środków ostrożności uchyliła drzwi, bandyta wbiegł do mieszkania i pod groźbą zamordowania zażądał wydania pieniędzy.

Po ochłonięciu z przerażenia, Piekarska wszczerła alarm, wobec czego bandyta uderzeniem kolby rewolweru w głowę oszołomił ją, przewrócił na podłogę i związał poczem zakneblował swęj ofierze usta.

W kuferku bandyta znalazł 55 złotych gotówek, 30 srebrnych rubli, 2 złote obrączki, srebrny ze-

garek i weksle na sumę 1632 złote z którymi zbiegł w nieznanym kierunku. Nad ranem, sąsiedzi, zaniepokojeni, iż Piekarska nie wyszła do udoju krów, weszli do mieszkania, gdzie stwierdzili wielki nieład wskazujący na gospodarke złodziei, lub bandytów, wobec czego zaczęli szukać właścicielki mieszkania.

Po odrzuceniu pierzyny z łóżka, znaleziono Piekarską, dającą słabe już tylko oznaki życia, wskutek przyduszenia.

Po otrzymaniu telefonogramu z komendy powiatowej w Piotrkowie niezwłocznie na miejsce napadu wyjechał inspektor Nosek, który zarządził pościg za zbiegłym bandytą.

(p)

Dnia 7 kwietnia 1933 r. zmarł w Londynie

B. P.

Salomon Markus

przeżywszy lat 56

i tam został pochowany, o czem zawiadamiają

Zona i dzieci.**Tragedja w restauracji**

Uczeń postrzelił ciężko dziewczynę, poczem odebrał sobie życie

W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych otwarta dopiero przed kilkoma dniami w Piotrkowie restauracja „Europa” była widownią krwawego dramatu miłosnego, który pociągnął za sobą śmierć dwojga młodych ludzi, niemal jeszcze dzieci. Przy jednym ze stolików siedział 18-letni Włodzimierz Kawecki, uczeń gimnazjum z Tomaszowa Mazowieckiego, w towarzystwie 16-letniej Fleggi Cyngler, przybyłej również z Tomaszowa.

W pewnym momencie przy stoliku młodych wywiązała sprzeczka i nim obecni zdążyli

się zorientować, chłopiec wy dobył z kieszeni rewolwer i oddał do swej towarzyszki dwa strzały, ciężko ją raniąc w okolicę serca i głowę, poczem strzelił do siebie w skroń, zabijając się na miejscu.

W restauracji zapanowała panika nie do opisania, gdyż prze rażeni goście, miast biec na ratunek, rzucili się do ucieczki, przewracając na drodze nakryte stoliki i tłukąc talerze i butelki.

Ciężko ranna Cynglerówna przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią, zaś zwłoki młodego mordercy-desperata odstawiono do prosekutorjum.

Jak zdołano narazie ustalić, tragedia miała podłoże miłosne. Bliższych szczegółów nie zdołano dotychczas ustalić, gdyż Cynglerówna dotychczas nie odzyskała przytomności.

Pożegnanie z Bronią Gary Cooper**Spis rocznika 1915**

Dziś stają w biurze wojskopolicyjnym przy ul. Piotrkowskiej 165 poborowi rocznika 1915, zamieszkał na terenie 3 komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: H. Ch. I. J. K. oraz zamieszkał na terenie VIII komisariatu policji, o nazwiskach rozpoczynających się na litery: T. U. W. Z.

Jutro winni się stawić w biurze wojskopolicyjnym przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1915 z obrębu III komisariatu policji, o nazwiskach rozpoczynających się na litery L. E. M. N. O., oraz zamieszkał na terenie IX komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się na litery: A. B. C. D. E. F. G.

(p)

Tragedja wywołała poruszenie w całym mieście. Na wieść o zbrodni w restauracji „Europa”, urząd śledczy Łodzi delegował oficera policji, celem przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

(p)

Odświeżenie tablicy pamiątkowej ku czci bohaterskich lotników

W dniu wczorajszym dokonano uroczystego odświeżenia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, wmurowanej we fronton katedry, ku czci bohaterskich lotników ś. p. Żwirki i Wigury.

O godz. 11 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz państwowych, cywilnych

i wojskowych.

Po nabożeństwie odświeżenia tablicy dokonał naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Lutomski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poczem dokonano aktu poświęcenia.

Uroczystość miała charakter niezwykle podniosły.

Jutro otwarcie

Wystawy Obrazów i Rysunków Zygmunta Szretera

PIOTRKOWSKA 90 PIOTRKOWSKA 90

TEATR I MUZYKA**TEATR KAMERALNY**

Dziś z powodu wyjazdu zespołu ze sztuką „Rozkosze ojcostwa” do Pabjanic, przedstawienie zawieszono.

We wtorek o godz. 9 wiecz. farsa Hennequina „On i jego sobowtór”.

Od środy wraca na afisz farsa Bissona „Rozkosze ojcostwa”.

„ALHAMBRA”

Dziś i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Czarne czy białe?”

Początek przedstawień o godz. 7 i 10 wiecz.

„OSTATNI TANIEC”

Dziś o 9 wiecz. odbędzie się w Filharmonji pożegnalne przedstawienie gwiazdora amerykańskiego Michała Michalesko i śpiewaczki Betty Siemionow w komedji muzycznej „Ostatni taniec”.

KONCERTY SOLISTÓW.

Dzisiaj o godz. 17.15 wystąpi w radjo z krótkim recitalem fortepiana

nowym, utalentowaną pianistką, Ireną Kaszowską. O godz. 17.50 szereg arji i pieśni odśpiewa tenor Tadeusz Laskowski. Wreszcie o godz. 18.35 usłyszą radjosluchacze laureatkę II międzynarodowego konkursu śpiewaczego w Wiedniu, p. Lucynę Szezepańską, znaną ze swego pięknego, krystalicznego sopranu.

„HRABINA” W STUDJO.

Dzisiaj o godz. 21.00 nadana zostanie ze studja radjostacji warszawskiej opera Moniuszki „Hrabina” w wykonaniu artystów opery warszawskiej, orkiestry symfonicznej Polskiego Radja, chóru opery warszawskiej pod kierownictwem muzycznym dyr. Tadeusza Mazurkiewicza. Wykonawcami będą: Maryla Krzywiec, Roman Wraga, Maryla Karwowska, Ignacy Dygas, Bolesław Belko, Adam Dobosz, Olga Olgina, Janina Orłowska, Maria Olena i Helena Tarenko.

Polska -- Jugosławia 4:3 (2:1)

Udany debiut Króla. -- Pająk i Artur zawiedli

Wczoraj na reprezentacyjnym stadionie Legii odbył się dawno oczekiwany międzynarodowy mecz piłkarski Polska -- Jugosławia. Walczono o nagrodę, ufundowaną przez prez. Mościckiego. Zawody te wywołały wielkie zainteresowanie i na boisku zgromadziło się przeszło 10.000 widzów.

Drużyna Jugosławji wystąpiła w znacznie słabszym składzie niż to zapowiadano. Na skutek wewnętrznych tarć nie przybyli wszyscy gracze z Zagrzebia i reprezentację Jugosławji w większości tworzyli zawodnicy Belgradu. To też w całym zespole było zaledwie czterech graczy, którzy niedawno walczyli zwycięsko przeciwko Czechosłowacji.

Tak wybitne osłabienie drużyny dawało nam bardzo poważne szanse na zwycięstwo. Jugosławia nie ma szczęścia do nas. Zawsze trafiamy na jakiś dogodny moment. I tym razem udało się. Odnieśliśmy ponowne zwycięstwo, rehabilitując się nieco za przykrą porażkę doznaną od Belgji.

Drużyna Polski wystąpiła w składzie: Albański, Bulanow, Pająk, Koflarczyk II, Koflarczyk I, Mysiak, Niechciol, Artur, Nawrot, Pazurek i Włodarz. Na skutek odniesionych kontuzji, Włodarza zastąpił łodzianin Król. Debiut jego w reprezentacji wypadł wspaniale. Król wykazał dobrą formę i przyczynił się waleśnie do naszego zwycięstwa, strzelając jedną bramkę. Był to zresztą jedyny zawodnik, który wzrostem i wagą dorównywał doskonale fizycznie prezentującym się przeciwnikom.

Drużyna polska stanęła na wysokości zadania. Pierwsze skrzyppce w ataku grał Nawrot. Doskonale technik i dribler, prowadził naszą ofensywę, mając z jednej strony pracowitego Pazurka z drugiej Artura, który niestety zagrał sławiej niż się spodziewano. Niezawodna linja pomocy wspierała nasz atak, gorzej jednak było z obroną. Bulanow był lenszy i Pająk jako partner nie odpowiadał mu. Stąd częste nieporozumienia, które kosztowały nas bramkę. Albański ma na sumieniu pierwszą bramkę bardzo łatwą do obrony, potem jednak bronil dobrze.

Po rozpoczęciu gry sędzia zarządził jednominutową przerwę. Publiczność i gracze przez powstanie mezcili pamięć ś. p. dr. Cetnarowskiego. Nasza drużyna wystąpiła w żalobnych opaskach na ramieniu. Początkowo przewagę ma Polska i w 11 minucie pada pierwsza bramka ze strzału Nawrota, do

brze ustawionego do centry Włodarza. Poziom zawodów bardzo wysoki, kombinacje pierwszorzędne, choć tempo powolne. Stopniowo Jugosławia dochodzi do głosu i w 29 min. z winy Albańskiego zdobywa pierwszą bramkę przez Vujadonovica. Ten sam gracz na trzy minuty przed końcem strzela drugiego gola. Zwycięstwo wymyka się nam z rąk Horoskopy niewesołe.

W składzie Polski zachodzi zmiana. Kontuzjowany Włodarz opuszcza boisko i wchodzi Król. Gra na lewym skrzydle, a naprzemian na prawem. Jest i tu i tam dobry, lepiej jednak czuje się na swej pozycji. Tempo stało się bardzo szybkie, walka przybiera ostry charakter.

Druga połowa zaczęła się znów naszym sukcesem. Wyównanie zawdzięczamy Na-

wrotowi. W 30 min. Niechciol strzela następną bramkę. Szale zwycięstwa przechylają się na naszą stronę. Wynik 3:1 dla Polski utrzymuje się do 85 m.

Nasze zwycięstwo przesadza Król. Wykorzystuje on przytomnie błędne zagranie obrony gości i strzela nieuchronnie.

Jest już 4:2. Jeszcze tylko jedna minuta. Jugosławia przeprowadza gwał-

towny atak i dosłownie niemal w ostatniej sekundzie strzela trzecią bramkę. Po meczu nagrodę p. prezydenta wręczył zwycięskiej drużynie szef kancelarii cywilnej p. prezydenta p. Pełczyński. Rozentuzjowana publiczność długo oklaskiwała zwycięzców.

Sędziował p. Zenisek, z którego przeciwnik nasz nie był zbyt zadowolony.

Śląsk 354,5--Łódź 231,5--Kraków 195 pkt. Trójmecz lekkoatletyczny wykazał postępy łodzian. -- Smetkówna bije w oszczepie rekord Polski

Poraz pierwszy w Łodzi odbyła się większa impreza lekkoatletyczna. Był nią trójmecz Łódź -- Kraków -- Śląsk. Zorganizowano ją wzorowo i mimo wielkiego programu przeprowadzono sprężyście. Okazuje się, że dobra impreza lekkoatletyczna może liczyć na poparcie publiczności. Widzów jak na łódzkie stosunki, rekordowa ilość, gdyż ponad 1.500 osób.

Pod względem sportowym Łódź odniosła bardzo poważny sukces. Coprawda Śląsk zdystansował nas olbrzymią ilością punktów, lecz za to wyprzedziliśmy Kraków. Nasza lekka atletyka jest, jak widzimy, na najlepszej drodze rozwoju. Jeszcze trochę pracy, a będziemy jednym z silniejszych okręgów i w tej gałęzi sportu.

Z pośród wszystkich wyników na uwagę zasługuje przedewszyst-

kiem nowy rekord Polski w oszczepie ustanowiony przez Smetkównę. Nowy rekord wynosi 37.03 i jest jednym z najlepszych wyników uzyskanych w tym sezonie. Groźną konkurentką Smetkówny była Kwaśniewska (36,49). Zawodniczka ta nie jest jeszcze w pełni formy. Poza łodzianki zajęły pierwsze miejsce w skoku wzwyż, w kuli i w dysku. W ogólnej punktacji zajęły drugie miejsce, co przypisać należy temu, że zabrakło takich za wodniczek jak Janowska L., Pluciński, Głazewska. Śląsk zdobył 150 punktów, Łódź -- 120, a Kraków 69.

W konkurencji męskiej byliśmy najmniej osłabieni brakiem Leskiewicza, Bobińskiego, Kurpesy i zajęliśmy trzecie miejsce. Drugie miejsce dla Krakowa, w szeregach którego brakowało Nowosielskie-

go, Ropy, Nowaka wywalczyli oszczepnicy Kędzielawa i Buchała. dyskobol Sztil oraz Fijałka, który biegał 1500 i 5000 mtr. Przedstawicielom Śląska przypadło 6 pierwszych miejsc oraz sztafety, łodzianie natomiast zajęli zaledwie dwa pierwsze miejsca i fatalnie biegali w sztafetach. Na wyróżnienie zasługuje Polak, który do ostatnich 200 mtr. wytrzymał tempo podsytkowane przez Fijałkę w biegu na 5 km. W ogólnej punktacji Śląsk zdobył 204,5 p., Kraków 126 p. i Łódź 111,5 p.

Przed meczem nastąpiło oficjalne powitanie drużyn. W imieniu zarządu miasta p. Konopka wręczył delegatom okręgów pamiątkowe plakiety, a przedstawiciel śląskiego OZLA podarował Wajsównie dysk z węgla ze srebrnym okuciem, jako pamiątkę za pobicie re-

kordu światowego na ostatnich mistrzostwach Polski na Śląsku.

Wyniki poszczególnych konkurencji są następujące:

- Panie: 60 m. Freiwaldówna (K) 8,2 s., Sikorzanka 8,4.
- 200 m. Białasówna (S) 28,5, Hanyszówna (S) 28,6.
- 800 mtr. Szuasówna (S) 2:38,2.
- 4x100 Śląsk 54,3, Kraków 56,2, Łódź 57,3.
- 80 płotki Freiwaldówna 12,9, Orzełówna (S).
- Skok wzwyż Janowska II (L) 1,37, Orzełówna (S) 1,35.
- Wdół Sikorzanka (S) 4,86, Prajsówna (S) 4,84, Kwaśniewska (L) 4,83.
- Kula Wajsówna 10,53, Kwaśniewska 9,32.
- Dysk Wajsówna 39,30, Orzełówna (S) 30,80.
- Oszczep Smetkówna (L) 37,03, Kwaśniewska 36,49.
- Panowie: 100 m. Czyż (S) 11,3, Miller (S) 11,5.
- 400 m. Sobik (S) 52,6, Wróblewski (L) 53,9, rekord okręgu.
- 1500 m. Orłowski (S) 4:14,2, Fijałka 4:16,8.
- 5 km. Fijałka 15:57,8, Polak (L) 16:09,9.
- 110 płotki Sznajder (S) 16,4, Sobik 16,6.
- 4x100 Śląsk 45,4, Kraków 48, Łódź zdyskwalifikowana.
- 4x400 Śląsk 3:40,2, Kraków -- 3:41,6.
- Dysk Sztil (K) 38,59, Imiela (L) i Praski (S) po 36,77.
- Kula Imiela 12,70, Praski 12,60, Rosław 12,48.
- Oszczep Kędzielawa (K) 55,31, Buchała (K) 54,88.
- Skok wzwyż Kremecke (S) 1,72, Osmielak (L) 1,55.
- Wdół KucharSKI II (L) 6,54, Kosz 6,52.
- Tyczka Sznajder 3,50, Mucha (S) 3,20.

Final biegu dookoła Polski

Lipiński zwycięzcą. -- Lista pierwszych dziesięciu. -- Wspaniały wyczyn Michalaka

WARSZAWA, 11 września -- (Tel. wł. „Głosu Porannego“) -- Dziś zakończony został trzeci wyścig kolarski dookoła Polski. Kolarze przybyli ostatni dziesięć etap Lublin -- Warszawa wynoszący 160 klm. Z Lublina wystartowało już tylko 25 zawodników, pozostali natomiast odpadli na poszczególnych etapach. Meta wyścigu wyznaczona była na torze dynasowskim, na którym przy tej okazji zorganizowano zawody kolarskie.

Półfinały koszykówki o mistrzostwo Polski

Wczoraj na boisku IKP odbył się mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy łódzkim WKS. a Gryfem z Torunia. Łodzianie będąc znacznie lepszym zespołem, uzyskali zasłużone zwycięstwo w stosunku 48:18 do przerwy 24:10. Wobec powyższego WKS zakwalifikował się do finału i ma najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski.

We Lwowie półfinałowe spotkanie rozegrały drużyny krakowskiej YMCA i Droru (Lwów). Zwyciężyła drużyna YMCA w stosunku 30:20 (19:10). Finały odbędą się w przyszłą niedzielę w Toruniu.

Pierwszy na tor dynasowski wpadł Olecki przebywając dystans Lublin -- Warszawa w czasie 5:55:00. Na drugim miejscu był Lipiński, mając czas gorszy zaledwie o 3 sekundy. Trzecim był Moczulski, a dalsze miejsca w kolejności zajęli: Wasilewski, Zieliński, Piotrowski, Mikołajczyk i Specjał.

Wobec tego w ogólnej klasyfikacji wyścigu pierwsze miejsce zajął Lipiński z warszawskiej Skody, który dystans 1722 klm. przebył w czasie łącznym czasie 64:51:5. Lipiński, jak wiadomo od Hutzyego czasu był liderem biegu i nie pozwolił sobie wydrzeć na dalszych etapach zaszczytnego pierwszeństwa.

Drugie miejsce w ogólnej punktacji zajął Olecki w czasie 65:13:47 a więc gorszym od Lipińskiego o 15 minut. Trzecim jest Wasilewski, czas 66:2:59, czwartym Konopczyński czas 66:53:49,2 Piąty Zielński 67:29:26,7, Szósty Moczulski 67:33:17, siódmy Specjał 67:55:18,9, ósmy Zagóbski 68:03:46,5, dziewiąty Duda 69:06:10 i wreszcie dziesiąty Fedoruk 69:14:18,2.

W ramach zorganizowanych na torze dynasowskim wyścigów odbył się bieg na 20 km. w prowadzeniu za motorami. Startował Michalak, który zabłysnął swym talentem. W bie-

gu tym Michalak uzyskał wspaniały czas 16.55,2 a więc gorszy zaledwie o 0,02 sek. od rekordu Polski ustanowionego swego czasu przez Langego. Za znaczyć należy, iż Michalak w tej konkurencji jest nowicjuszem, a więc wynik uzyskany jest tembardziej wartościowy i godny podziwu.

Zainteresowanie finałem III wyścigu kolarskiego dookoła Polski w Warszawie bardzo znaczne. Na torze dynasowskim było około 5 tys. widzów.

Nowy mistrz Łodzi w szczypiorniaku

W dniu wczorajszym zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w stosunku 4:3 (1:0) i 5:0 (walkower) zdobywając tytuł mistrza okręgu.

W pozostałych meczach o mistrzostwo wyniki były następujące: Hazena: kl. B. TUR. -- Wima 3:2 (1:1), Barkochba -- Hakoah 4:3 (2:2). Koszykówka męska kl. B.: Wima -- TUR. 19:13, Hakoah -- Absolwenci 19:14. Koszykówka męska kl. C. Resursa -- Bar Kochba 37:6, Sztern -- Juwzunia 36:8 i w szczypiorniaku: Makkabi -- Hakoah 5:1 (2:0).

Pożegnanie z Bronią Gary Cooper

CÓRKA PUŁKU

ANNY ONDRA

Łódź -- Poznań 3:4 (2:1)

Drużynie łódzkiej brak zgrania

W międzymiastowym meczu piłkarskim Łódź — Poznań odbytym wczoraj z okazji „dnia ŁOZPN” znów nie powiodło się drużynie łódzkiej. Przegraliśmy ponownie, poprawda różnicą jednej zaledwie bramki, lecz przebieg gry wykazywał, że Poznań ma lepszych piłkarzy i na zwycięstwo zasłużył.

Drużyna gości zestawiona z graczy ligowej Warty oraz Legji była znacznie lepiej zgranym zespołem, a przede wszystkim lepiej wyszkolonym technicznie. Łodzianie poza okresem początkowej przewagi graли naogół słabo, zwłaszcza para obrońców niezbyt fortunnie dobranych. Fliegel z Głogowskim nie rozumieeli się i popełniali błąd za błądem. Pozaatem atak nie był zgrany, a początkowej przewagi swej nie

umiał cyfrowo zadokumentować.

Poznań wystąpił w składzie: Koneczny, Fliegel, Pawlak, Porada, Szerfke I., Dembiński, Mazgaj, Szerfke II., Kryszkiewicz i Radziejewski.

Łódź: Frymarkiewicz (Rapoport) Fliegel, Głogowski, Pegza, Lenart, Wellnic, Durka, Miller, Antczak, Klimczak, Stolarski.

Po kilku nieudanych próbach Łódź już w trzeciej minucie zdobyła bramkę przez Antczaka. Dalsze sytuacje posłabramkowe wypływające z przewagi energicznie atakujących łodzian nie są wykorzystane.

Z biegiem czasu Poznań rozgrywał się i w 27 min. uzyskuje pierwszą bramkę ze strzału najsukteczniejszego napastnika swego Genzlera.

Na to Łódź znowu odpowiada atakiem. Przerywa się Durka, pod bramką Poznania następuje nieporozumienie bramkarza z obrońcą i Łódź zdobywa drugi punkt.

Po przerwie obraz zawodów zmienia się całkowicie. Teraz goście są stale przy piłce. Początkowo atak gra mało skutecznie. Dopiero w 31 i 32 min. padają dwie bramki. Pierwszą uzyskał Genzler a druga Kryszkiewicz. Frymarkiewicz ustępuje miejsca Rapoportowi gdy nagle Szerfke II zwrócony tyłem do bramki oddaje nieuchronny strzał. Poznań prowadzi 4:2. Dopingowany przez publiczność a-

tak łodzian zdobywa się wreszcie na celowsze pociągnięcie. Piękną centrę Stolarskiego chwytą Antczak i poprawia wynik. Ostatecznie drużyna Poznania wygrywa 4:3.

W łódzkim zespole na wyróżnienie zasługują: środkowy pomocnik Lenart oraz Stolarski na lewym skrzydle. W drużynie gości linja ataku. Sędziował p. Raettig. Widzów około 1000.

Nieznaczną wygraną

Rewanżowy mecz tenisowy między Union Touringiem a L. K. S., rozegrany w dniu wczorajszym na kortach przy Al. Unji przyniósł nieznaczną zwycięstwo Union Touringowi w stosunku 6:5.

Łódzcy pięściarze bez formy

Warta zwycięża Union-Touring 13:3

Inauguracyjny mecz otwarcia sezonu Union - Touring, rozegrany z poznańską Wartą wykazał znaczną wyższość pięściarzy gości, którzy zademonstrowali dobrą szkołę i technikę. Jedyne zwycięstwo dla Union-Touringu wywalczył pożyczony z Wimpy — Kłodas. — Niespodzianką jest zwycięstwo Wolniakowskiego nad Klimczakiem.

Wyniki walk były następujące: waga kog. Rogalski (W) — Bicer II (UT), Rogalski znacznie agresywniejszy i celniejszy w ciosach wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. W wadze piórkowej Kajnar pokonał na punkty Bicera I, w wadze lekkiej po niezbyt ciekawym przebiegu walki Wolniakowski pokonał na punkty nie będącego jeszcze w formie Klimczaka

(LKS.) zaś Sipiński zwyciężył pewnie na punkty Franka.

W wadze półśredniej silny i zwinny i ruchliwy Majchrzak pokonał wysoko na punkty jednostronnego Baranowskiego

W wadze średniej dzielnie spisał się Mikesz, który potrafił zremisować z Karpińskim (W).

W wadze półciężkiej Kłodas o „włos” nie znokautował Glesmana, który pod koniec drugiej rundy był bliski wyliczenia. Kłodas zwyciężył na punkty.

W wadze ciężkiej Paul (UT) przeciwstawił doskonale zapowiadającemu się Piłatowi bardzo słaby onór i po zainkasowaniu kilku bolesnych ciosów, przegrał w drugiej rundzie przez k. o.

Komunikat.

W związku z komunikatem z dn. 10. IX. w sprawie podjęcia pracy w bojkotowanej szkole powszechnej T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi („Szwajcera”) stwierdza się, że niżej wymienione osoby porzuciły pracę w dniu ukazania się komunikatu dn. 10. IX. 1933:

B. Urbachówna, B. Baran, Szatanówna, M. Glas, I. Olster, R. Gołabowiczówna, Teller.
Związek Zawodowy Naucz. Średnich Szkół Żydowskich w Łodzi.

Hecht i Matejka w finale

Tłoczyński przegrał w pięciosetowej zażartej walce. — Dubieńska-Jędrzejowska zdobyły mistrzostwo. — Dziś finał gry pojedynczej panów i dokończenie dubla

WARSZAWA, 10. 9. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych rozegrane zostały na kortach Legji półfinały gry pojedynczej panów,

oraz finał gry podwójnej pań.

W pierwszym półfinale singlu panów trafili na siebie dwaj austriaccy zawodnicy Metaxa i Matejka. Spotkanie to wygrał Matejka w czterech setach, z których Me-

taxa zdobył tylko pierwszego. Wynik 4:6 6:4 6:1 6:2 dla Matejki.

W drugim półfinale Tłoczyński walczył z czechem Hechtem. Była to nadzwyczaj zażarta walka i przebieg jej wykazał, iż Tłoczyński miał znacznie więcej szans na zwycięstwo niż przypuszczano. W ostatnim, piątym secie, Tłoczyński prowadził nawet już 3:0 i nie było takiego na korcie, kto by przypuszczał, że Hecht zdola wyciągnąć seta na swą korzyść. A jednak w tym decydującym momencie Tłoczyński zawiódł, przegrywając spotkanie. Przebieg tego spotkania, jak wskazuje sam wynik, był niezwykle emocjonujący. Hecht wygrał 3:6 2:6 6:3 6:4 8:6. Wobec tego do finału gry pojedynczej panów, który odbędzie się w dniu jutrzejszym, doszli austriak Matejka i czech Hecht.

W finale gry podwójnej pań para Jędrzejowska — Dubieńska pokonała parę Volkmerówna — Stefanówna w trzech setach 4:6 6:1 6:2, zdobywając ponownie tytuł mistrzyni Polski.

Finał gry podwójnej panów, do którego doszli Matejka — Metaxa oraz Hughes — Baworowski nie został dokończony. Tu dopiero uwypuklone były walory Hughesa, jako dublisty. Pierwsze dwa sety wygrała para angielsko - austriacka 9:7 6:4 oddając trzeciego 2:6. Grę z powodu zmroku przerwano. Dokończona ona będzie w dniu jutrzejszym.

Wreszcie finał gry pojedynczej pań wygrała łatwo, jak było do przewidzenia Jędrzejowska, bijąc w dwóch setach czeską Marchaftową 6:2, 6:1.

FRED BOUTET

Szcześliwa pomyłka

Jeszcze na pół senny, Jerzy, oparty na poduszkach patrzył niezdecydowanym wzrokiem to na przyniesione mu przez służącą śniadanie, to na dwa listy z poczty porannej. Nie pilnego, list od Ginetki, jakiś prospekt... Przeczyta później. Odstawił tacę ze śniadaniem, odłożył listy i zasnął głęboko.

Obudził się dopiero ponownie o godzinie jedenastej już trzeźwy, ale z niesmakiem w ustach...

Od czasu wyjazdu żony na wilegaturę, Jerzy używał w całej pełni słomianego wdowieństwa. W tym roku poraz pierwszy, po sześciu latach małżeństwa, rozłączyli się. Zazwyczaj spędzali razem krótkie parotygodniowe wakacje na jakiejś modnej plaży, gdyż Jerzy nie mógł na dłuższy czas porzucić swego przedsiębiorstwa. Ale tym razem żona była trochę cierpiąca i wyjechała na dwa miesiące na południe.

Jerzy, niezadowolony z tej zmiany zwykłego ich trybu życia i nie bardzo przekonany o chorobie żony, postanowił używać swobody i... czynił to bez wyrzutów sumienia.

Wczoraj także spędził rozkoszny wieczór...

— Ale, ale... jest przecież list od Ginetki — przypomniał sobie... Zaczął czytać z rozrządzeniem, ale w miarę czytania rosła jego uwaga i zdziwienie:

„Moje Najdroższe Kochanie! Nigdy nie przypuszczałam, że dni spędzane zdala od Ciebie będą tak smutne. Wsędzie nie dosto i nudno... Nie mnie nie zajmuję, co nie jest Tobą... na wet nie mam ochoty się ubierać (To naprawdę poważny objaw, pomyślał Jerzy). Zresztą prawie że nie wchodzę — czekam na Ciebie. Wszystkie suknie, które dałam zrobić, aby być piękną — czekają Twojego przybycia. Pragnę abyś był

dumny z Twojej Ginetki... Najdroższy, przyjeżdżaj jaknajprędzej... Tak mi tęskno do Ciebie... Ty jesteś moją radością, moją jedyną miłością.

Cała Twoja Ginetka.
Jerzy po trzykroć odczytał list żony — jej pierwszy list, bo dotychczas nigdy się nie rozłączał. Ten list tak czuły wprawił go w zdumienie i pomieszał.

Więc ta Ginetka, która zdawała się taka zadowolona w chwili odjazdu, teraz, zdala od niego, tęskniła, odczuwała jego brak! Napeliło go to wielką dumą i rozczuliło zarazem. Uświadomił sobie, jaka jego żoneczka jest ładna, ponętna i świeża. Dotychczas zdawało mu się, że jest nieco zimna i obojętna. Ale to widocznie była tylko nieśmiałość uczuć... Czego nie potrafiła powiedzieć mu w żadnym sam na sam, to cisnęło się pod pióro, gdy dzieliły ich setki kilometrów.

Od chwili przeczytania tego listu nie opuszcza go myśl o Ginetce — zaczął sobie robić wyrzuty ze swego zbyt swobodnego trybu życia po jej wyjeździe. Wreszcie powziął postanowienie. Kiedy Ginetka tak go rąco wzywała go do siebie, da się zastąpić w przedsiębiorstwie i pośpieszy do niej niezwłocznie.

Ułożył depeszę, jedną, potem drugą — ale słowa wydawały mu się za zimne, za sztywne... Wreszcie napisał:

„Przyjeżdżam, najdroższa — Kochający Cię — Geo.”

I pewnego wieczoru o godzinie 6-ej zjawił się w hotelu „Bellevue”, gdzie zamieszkiwała Ginetka.

Po chwili, do wielkiego hallu do którego go wprowadzono, wszedł biało ubrany marynarz z ponsowym berecikiem na złotych lokach.

Ginetka!

Była tak uroczą w tym stroju, że Jerzy miał ochotę schwytać ją w ramiona wobec tłumy obecnych. Ale chłodna mina Ginetki (wiedział już co o tem sądzić) przywróciła mu pamięć o konwenansach.

— Otrzymałam twój telegram... Ale ty jesteś szalony, aby zostawiać tak wszystko w Paryżu...

— Nie, moja droga... Jeśli jestem szalony, to tylko z miłości do ciebie. Jakże mogłaś myśleć, że zostawię cię tak samą, że dam ci się tu nudzić i tęsknić... Tak, tak, nie ożecz, widzę, że masz smutną minę.

— Ja?... Ależ nie, wcale...

Usiłowała się uśmiechnąć... Ale Jerzy pomyślał, że radość czasem dziwnie się objawia bo uśmiech ten nie wyglądał na wesoły.

Jerzy przyjął na siebie, zapomniał już nieco w ciągu lat, rolę młodego żonka. Uprzedzający, dbały, o nadrobienie życzenia żony, czynił wszystko, aby ją rozzerwać i rozweselić.

Te czułe stania męża nie pozostały bez wpływu na Ginetkę, stawała się coraz ufniejsza, lkiwsza.

Pewnego wieczoru po powrocie z kasyna, Jerzy rzekł do niej:

— Teraz dopiero poznałem cię dobrze, Ginetko. Moja pani ma swoje sekreciki... — sekreciki?...

Ginetka zakzerwieniała się gwałtownie; głos jej drżał, ale Jerzy nie zwrócił na to uwagi

— A tak, Kochasz pewna go pana, a nie mówisz mi tego.

Teraz Ginetka pobladła i zaczęła jakże słabym głosem:

— Posłuchaj mnie Jerzy, nie myśl... muszę ci powiedzieć...

— Nie, nie, to ja muszę ci powiedzieć... Nie mówisz temu panu o swej miłości, ale mu o niej piszesz... A wtedy ten pan

zostawia wszystko i przyjeżdża do swojej małej Ginetki. A wiesz, ten twój list noszę stale przy sobie. I z miną tryumfującą Jerzy wyjmuję list z portfela.

— Chcesz?... odczytamy go razem...

Ginetka jeszcze nie może opowiadać drżenia... Przeżyła taki strach... Ale teraz już zrozumiała.

W rozrządzeniu wysłała do męża list, przeznaczony dla... przyjaciela. Jego to oczekiwała — a zamiast niego przyjechał mąż.

Teraz rozumiała także dlaczego lamten nie pisał i nie przyjeżdżał. Oto otrzymał list, w którym były te słowa:

„Mój drogi. Zajechałam szczęśliwie i wszystko jest w porządku. Przedewszystkiem nie śpiesz się z przyjazdem, bo wiem, że masz dużo do czynienia w Paryżu. Oczekuję Cię najprędzej za trzy tygodnie — Wkrótce napiszę znowu. Ściskam Cię, Ginetka”.

Niewątpliwie przyjaciel czuł się urażony w swojej dumie męskiej, że Ginetka już po krótkiej z nim znajomości (stosunek ten trwał dopiero parę miesięcy) okazała, że jej tak mało zależy na jego obecności. Ale Jerzy? Więc kochał ją tak bardzo, że wystarczyło kilka czułych słów, aby przybył do niej natychmiast taki serdeczny, taki kochający?..

Niekiedy nieświadomie odkrywamy swoje szczęście. Jerzy utrwalił je na całe życie Ginetka postanowiła mocno, skończyć raz na zawsze z tą pierwszą i ostatnią swoją awanturką miłosną.

— O czym myślisz, kochanie? — zapytał ją Jerzy.

— Myślę o tem, że cię kocham... Och, gdybyś wiedział, jak bardzo cię kocham.

Była zupełnie szczerą i mówiła prawdę.

Nowe władze dziennikarzy sportowych

W dniu wczorajszym odbyło się specjalne walne zebranie związku dziennikarzy sportowych, na którym został wybrany następujący nowy zarząd: prezes: Sikorski, wiceprezesi: pp. Ołchowski i Kłobę sekretarz: P. Gryzewski i skarbnik: Szenajch. Przewodniczył p. Obrubański.

ŁÓDŹ, MOTYKOWSKA 100
Flisze 100
 Składowa Giełdowa
 Prospektów
 Złota fotograficzna, dla celów reprodukcyjnych
 Techniki projektów reklamowych
 22 11 11 72



Przejazd 2

Największe
dzieło

René Clair'a

Wcielenie radości życia i czystej sztuki filmowej, zrealizowane i wyświetlane z niebywałym powodzeniem na całym świecie p. t.

Niech żyje wolność

W rol. główn.: H. Marchand, Rajmund Cordy

Passe-partouts nieważne



Główna 1

Dziś premiera!

Dziś premiera!

LUNA

Dziś premiera!

Świetny film pomysłu Louis Verneuil'a
produkcji Pathe-Natan w Paryżu p. t.Młodość na
Zamówienie

W rol. główn.: Elwina Popesco, Rene Lefevre, Andrzej Lefaur

Nadprogram:

Aktualności i Tygodnik
dźwiękowy FoxaPoczątek o g. 4 pp., w soboty, niedz.
i święta poranki ulgowe o g. 12-ej.Passe-partouts, bilety ulgowe i bez-
płatne nieważne.

Ogłoszenia drobne

ZŁOTO, SREBRO,
biżuterję i kwity lombardowe
kupuje i płaci najwyższe ceny
Magazyn jubilerski **I. Fijałko,**
Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !!
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ,
kwity lombardowe kupuje i płaci
najwyższe ceny. Magazyn jubilerski
M. Mizes, Piotrkowska 30.

FOTOGRAFJE do matrykuł i
dowodów **6 sztuk tylko 1 zł.**
w zakładzie fotograficznym
„Sfinks”, 6-go Sierpnia 9. Na
miejsce dział prac amatorskich
po bardzo niskich cenach.

ZDJĘCIA DO MATRYKUŁ i
paszportów po cenach niżej
konkurencyjnych wykonuje za-
kład fotograficzny **L. Laks** w
Łodzi, ul. Żeromskiego 84. Do-
jazd tramwajami 5, 6, 8, 9.
Przyjmuje się również do wy-
wołania, kopjowania i powięk-
szania. 26—30

DZIECINNE auto pedałowe i
rower 3-kołowy w dobrym sta-
nie tanio do sprzedania. Miel-
czarskiego 24, m. 5.

Lekarz-dentysta
Hanftwurclowa
wznowiła przyjęcia

ŁODZIANIE wyjeżdżając do Kryni-
cy najchętniej zamieszkują w
pensjonacie „Podhale”. Kuchnia
wykwintna oraz djetetyczna. Ceny
niskie. Władysław Berezowski.
11026—7

2 LOKALE FRONTOWE, skła-
dające się z 2 pokoi na parterze
i 3 pokoi na I-em piętrze,
ewent. ze składem, do wynaję-
cia od dnia 1 października r.
b. Wiadomość: Piotrkowska
177, tel. 204-61. 5399-2

Sprostowanie

komunikatu z dn. 10. IX. 33 r.

Niniejszem komunikujemy, iż o-
soby wymienione w komunikacie
Związku Zawodowego Naucz. Żyd.
Szk. Śr. z dnia 10. IX 1933 a mian-
owicie kol. B. Urbachówna, p. Ba-
ran, R. Gołobowiczówna, M. Glass,
I. Olster, Szatanówna i Teller usta-
piły natychmiast na nasze wezwa-
nie z zajmowanych stanowisk w
kotowanej szkole powszechnej pry-
watnej T-wa Szerzenia Oświaty
i Wiedzy Technicznej wśród ży-
dów, Łódź ul. Pomorska 46-48. Oso-
by powyższe nie są wobec tego la-
mistrejkami.

Zarząd Zw. Zaw. Naucz.
Szkół Pryw. Powsz.
„OGNIWO”

Wyrażamy szczerze uszanowanie i podziękowanie T-wom Ubezpieczeń
„Vesta” w Poznaniu i „Przyszłość” w Warszawie za szybkie i so-
lidne wypłacenie premii asekuracyjnej, która przysługiwała nam, po do-
konanej kradzieży w naszym T-wie Nies. Pomocy Biednym Chorym i
Położnicom „Linus-Hacholim” w Łodzi, Południowa 19, kasy ogniotrwa-
łej ubezpieczonej w T-wie W. PP.

Ze szczególnym uznaniem podkreślamy zachowanie się dyrekto-
ra „Vesty” p. O. Welka, który ułatwiając T-wu naszemu formalności
potrzebne do pobrania premii, dał możliwość naszej Instytucji nie ogra-
niczać w tym okresie biednych chorych w pomocy lekarskiej.

ZARZĄD.

GARAŻ na jeden samochód do wy-
najęcia przy ul. Narutowicza 37.
Wiadomość u gospodarza domu.
5392—3

POTRZEBNY chłopiec, Główna
50, m. 31.

NAUCZYCIELKA polskiego, z peł-
nymi kwalifikacjami przyjmie posa-
dę w Łodzi ewent. na prowincji w
gimnazjum lub w szkole powszech-
nej. Oferty do „Głosu Porannego”
sub: „R. B.”. 153—3

Zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P.

KURSY MUZYCZNE
HELENY ARONSON-WINNIKOWEJ

Kierunek artystyczny prof. Józef Turczyński
Klasa fortepianowa — Helena Winnikowowa
Klasa skrzypcowa — Br. Kofsztafówna
Klasa śpiewu — Dora Seuri

Przedmioty teoret.: zasady, solfeggio i inne.
Zapisy przyjmuje kancelarja przy ul.
SIENKIEWICZA 53, III p. tel. 184-07
od 10—12 i od 4—6.

Dźwiękowy Kinoteatr
„CORSO”
Zielona 2 | 4
CHAM

wg. powieści Elizy Orzeszkowej
Początek o godz. 4, w soboty,
niedziele i święta o g. 12.
Ceny popularne.

NASZ PRZODUJĄCY PROGRAM!

MASKI DR. FU MANCZU

W rolach głównych niezrównani:

Boris Karloff, Lewis Stone, Karen Morley i Myrna Loy

Wymyślne tortury... Walka o miecz z grobowca Dżingis Chana...

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośne —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.
bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne
(str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-
raz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są
o 50% drożej. Za ośl. tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej.
Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.